Nr. 82 Środa 28 marca (10 kwietnia) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wiecz.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Odnowienie trójprzymierza.

Droga na Korfu prowadziła cesarza Wilhelma II przez Schoenbrunn i przez Wenecyę do Brioni, po przez wyspy morza adryatyckiego. Po drodze odbyły się wizyty polityczne cesarza Wilhelma u wszystkich sojuszników w trójprzymierzu.

W chwili kiedy wojna włosko turecka wprowadza niepokój do Europy i zużywa siły moralne i materyalne jednego z sojuszników, na drugim krańcu Europy bardzo niepokojące zbrojenie Anglii, pomimo próby ministra Haldane porozumienia z Niemcami, ani na chwilę nie pozwala łudzić się, aby napięcie angielsko-niemieckie złagodniało. Przeciwnie, po ostatniej enuncyacyi naczelnego lorda admiralicyi angielskiej, Winstona Churchilla, sytuacya jeszcze bardziej się zaostrzyła.

Trójprzymierze zachowuje stale równowagę sił i ani na chwilę nie myśli o zmniejszeniu zbrojeń, przeciwnie wszystkie narody rzucają bajeczne sumy na dalsze zbrojenia, a rywalizacya mocarstw stanowiących dwa odrębne systemy polityczne zdaje się jeszcze bardziej pchać do dalszych wydatków na cele wojenne. Sto milionów miesięcznie kosztuje Włochy wojna z Turcyą, a pomimo zapewnienia o świetnym stanie finansów włoskich można już dziś przewidywać, że wojna tak kosztowna niebawem wyczerpie zapasy nagromadzone w skarbcu rzymskim. Wojna pochłania kapitały zdolne do wywołania rozkwitu ekonomicznego a bezużytecznie inwestowane w przemyśle wojennym.

Zbrojenia Anglii pobudzają rywalizujące z nią Niemcy do szalonych dalszych uzbrojeń na lądzie i na morzu ale co więcej zmuszają sojusznika niemieckiego Austro-Węgry do wytężenia wszystkich sił, aby mógł sprostać swoim w trójprzymierzu zobowiązaniom. Powstaje stąd dla Austro Węgier obowiązek ponad siły, stanowczo przechodzący finansową możność narodów stanowiących to państwo.

Obecnie przesilenie węgierskie należy na tle tych wypadków międzynarodowych rozważać jako tragedyę rozgrywającą się między możnością kraju rolniczego przyczyniania się do wydatków wojennych na cele mocarstwowe monarchii, a koniecznością potrzeb cywilizacyjnych państwa przechodzącego z typu ekstensywnej gospodarki do typu pospodarstwa intensywnego i poczynającego dopiero tworzyć własny warsztat przemysłowy, aby się uniezależnić od przemysłu obcego. Ciężki obowiązek pokrywania potrzeb wielkomocarstwowej polityki Austro-Węgier, wkluczonych do obcego systemu interesów politycznych i gospodarczych, stanowi kolizyę interesu i uczuć.

Tragedya polega na tem że Austro-Węgry nie mogą nadążyć w potrzebach militaryzmu wedle planu trójprzymierza, zakrojonego do wytrzymania naporu Anglii i Francyi razem złączonych, a wewnątrz posiadają niezaspokojone ludowe konieczności.

Trójprzymierze nakłada na narody należące do tego systemu państw ciężary przechodzące ich możność ekonomiczną. Tym sposobem utrzymuje się wprawdzie trójprzymierze na wysokości swego zadania, ale stanowczo rujnuje gospodarstwo społeczne wszystkich do tego systemu należących narodów.

Anglia i Francya są o wiele więcej zamożne od Niemiec i Austro-Węgier, to też obecnie odbywające się prześcigi zbrojenia mogą zrujnować Austro-Węgry, stanowczo niedorosłe do ponoszenia takich ciężarów dla utrzymania trójprzymierza, a zupełnie nie rujnują ani Francyi, ani tem mniej bogatej Anglii.

Przy tem Austrya zmuszona jest prowadzić zbrojenia na lądzie i na morzu podczas kiedy zbrojenia Anglii odbywają się głównie tylko na morzu.

Prąd antyniemiecki i potrzeba zniszczenia floty niemieckiej bardzo niewygodnej dla Anglii w jej monopolu handlu wszechświatowego dominują w Anglii nad wszystkimi innymi wypadkami, dążenie do zniszczenia Niemiec staje się obecnie jedynym wcale nie tajonym zamiarem narodowej polityki w Anglii. W tym gigantycznym zapasie Austro-Węgry muszą sekundować Niemcom i rujnują siebie i narody do państwa tego należące bez oczywistej dla nich korzyści.

Fala militaryzmu wzbiera jeszcze ciągle i wcale nie osiągnęła swego apogeum, a tymczasem ciężkie przesilenie ekonomiczne i brak gotówki w skarbcu państwa daje się już dziś odczuwać we wszystkich gałęziach gospodarstwa społecznego w całem państwie. Niemcy podnoszą żądania dalszych zbrojeń nie tylko co do siebie, ale żądają od sojusznika swego, aby równym krokiem podążał za nimi. Właśnie przed tygodniem spuszczony został na wody Adryatyku drugi austryacki dreadnought wśród ogromnej wrzawy radosnej wszystkich kół oficyalnych. Austrya przygotowuje obecnie budowę trzeciego i czwartego olbrzymiego okrętu, a na pytanie o powody tego pośpiechu odpowiada, że musi uczynić zadość swym zobowiązaniom międzynarodowym czyli inaczej swemu obowiązkowi płynącemu z należenia do trójprzymierza. Cztery olbrzymie dreadnoughty na morzu Adryatyckiem —oto jest cena za poparcie niemieckiego państwa w czasie przesilenia aneksyjnego w Bośnii i Hercegowinie.

Droga, którą cesarz Wilhelm II wybrał do Korfu, miała wyraźne znamię kontroli, jak też stoją sprawy zbrojenia sojuszników. Nie było zapewne mowy o odnowieniu trójprzymierza— bo to w obecnych warunkach byłoby zupełnie niepotrzebne: trójprzymierze istnieje i nie potrzebuje być odnawiane. Ale była niezawodnie mowa o zdolności bojowej obydwu sprzymierzeńców i o wpływie, jaki wojna włosko turecka na zobowiązania w obec trójprzymierza u poszczególnych sojuszników wywiera, i o ewentualnych następstwach wojny, którą ze strony trójprzymierza starano się jak najrychlej z honorem dla Włoch a bez wielkiej krzywdy dla Turcyi, (także po cichu sprzymierzonej z Niemcami) zakończyć. Pośrednictwo mocarstw niewątpliwie doznało zwłoki z powodu bardzo drażliwej kwestyi cieśnin Dardanelskich, co do których nie tylko Rosya ale także i sprzymierzeńcy Rosyi, Francya i Anglia nieco mają do powiedzenia.

Gdyby nie ta różnica w zapatrywaniach na cieśninę Dardanelską, jużbyśmy dawno mieli interwencyę jednego lub drugiego mocarstwa, które tak starannie zabiega o przywrócenie pokoju między walczącemi stronami.

Zapoczątkowała to pośrednictwo Rosya. Ale to wystarczyło, aby doprowadzenie do skutku pokoju znacznie opóźnić. Wskutek niepowodzenia wszystkich wniosków pośredniczących Turcya założyła na całej drodze Dardanelskiej miny dynamitowe, które utrudniają nawet żeglugę handlową przez cieśniny, będące na razie w wyłącznem posiadaniu Turcyi. Ale taki stan nie może trwać długo choćby ze względu na handel rosyjski na morzu Czarnem, z którego wylot na świat zamyka dynamit.

Włochy teraz zbierają owoce polityki trójprzymierza, która przydała im się w chwili, kiedy opuszczone zostały przez obydwa mocarstwa z dawna z nimi zaprzyjaźnione z powodu różnic zapatrywań na politykę śródziemnomorską. Ani ze strony Francyi, która tak bardzo przyczyniła się w przeszłości do powstania Italii odrodzonej, ani ze strony Anglii, tej najstarszej przyjaciółki Włoch, nie doznały pożądanej pomocy.

Przeciwnie, właśnie z tej strony niedwuznacznie dawano im do zrozumienia, że państwa zachodnio europejskie nie identyfikują się z obecną polityką Włoch na morzu Śródziemnem. A jak zajęcie Tunisu i Bizerty przez Francyę dały impuls do zmiany polityki Włoch i przyłączenia się Włoch do przymierza austro-niemieckiego przed laty dwudziestu kilku, tak obecnie wojna włosko turecka zacieśniła węzły trójprzymierza i oddała całe Włochy pod wpływy trójprzymierza.

Nie dziw, że na Monte Citorio doczekaliśmy się takiego uznania trójprzymierza, iż nawet neapolitański republikanin Colojanni wyraził zaufanie do obecnego sojuszu i domagał się zacieśnienia węzłów trójprzymierza, przyczem jako jedyny warunek stawiał poprawę kulturalnego i narodowego stanu włochów żyjących w Austryi w Trentino i w Tryeście. Niedawno pisała „Tribuna", że źródło wszelkich trudności w obecnem położeniu międzynarodowem tkwi we Francyi, która nie chce zrozumieć, że Włochy mają także prawo do prowadzenia polityki śródziemnomorskiej, może w wyższej mierze aniżeli Francya i Anglia.

I oto, co jest w trójprzymierzu nowem: Włochy przyznają się do korzyści, jakie im trójprzymierze przynosi. Przed trójprzymierzem staje nowe zadanie kooperacyi wszystkich do tego systemu należących mocarstw w czynnej polityce śródziemnomorskiej nawet na wypadek, gdyby ona sprzeciwiała się interesom innych mocarstw, a w szczególności Francyi i Anglii. I to jest najważniejsze faktyczne i moralne rozszerzenie wpływów trójprzymierza.

Równocześnie jednak nakłada ona na całe trójprzymierze, nie tylko na Włochy, obowiązek prowadzenia czynnej polityki na morzu Śródziemnem, a że taka polityka inaczej prowadzona być nie może jak tylko na morzu, a więc na wielkich okrętach bojowych, dlatego nie tylko Włochy budują dreadnoughty i dlatego Austrya spuszcza drugi dreadnought na morze Adryatyckie a dwa dalsze buduje w dokach tryesteńskich bez obawy obudzenia zazdrości u swego tak łatwo do takich uczuć skłonnego sąsiada. Sprawdzić się może słowo polityka wypowiedziane w delegacyach austryackich, że budowa floty wojennej austryackiej może być podjęta nie tylko przeciw Włochom (to zupełnie naturalne), ale także w interesie polityki włoskiej. A ściślebyłoby powiedziane w interesie prowadzenia czynnej polityki śródziemnomorskiej.

W tych warunkach zrozumiałe jest, dlaczego przejazd cesarza Wilhelma odbywał się via Schoenbrunn do Wenecyi i na wyspę Brioni. W Wiedniu przekonał cesarza Franciszka Józefa o konieczności nieustawania w zbrojeniach i otrzymał zapewnienia, o których się świat polityczny dowiedział dopiero w tydzień później, po słynnej audyencyi br. Khuen Hedervary'ego. W Wenecyi utrwalił sympatye włoskie dla trójprzymierza.

Mogą przyjść chwile braterstwa broni trójprzymierza na morzu Śródziemnem, gdyby zjednoczona flota śródziemnomorska francuska i angielska miały kiedyś razem wystąpić do boju przeciw zjednoczonej flocie włosko austryackiej. Taki obrót wypadków wydawałby się twórcom Risorgimento, niezależnej Italii, wybijającej się z pod jarzma austryackiego znienawidzonych tedesców, wprost niemożliwy przed pół wiekiem, kiedy to właśnie Francya i Anglia stały za królem sardyńskim i konspirowały w Compiègne z Cavourem, ale taka jest ironia historyczna, że w pół wieku potem sojusz z tymi właśnie wrogami stanowi dla zjednoczonej Italii jedyny politycznie usprawiedliwiony czyn, do którego spełnienia trzeba tak-

że tyle odwagi i energii, ile swego czasu do zdobycia się na utworzenie królestwa Włoskiego.

Rozumie to patryotyzm włoski i dlatego do Wenecyi przybyli studenci z Padwy i miast uniwersyteckich włoskich w liczbie około tysiąca i na Piazza San Marco urządzili cesarzowi Wilhelmowi owacyę patryotyczną.

Obecnie pobyt cesarza Wilhelma w Wenecyi, chociaż nie było w otoczeniu cesarza ani kanclerza państwa, ani żadnego odpowiedzialnego ministra, jest niezawodnie wysoce politycznym aktem, gdyż utrwalił bliższe stosunki Włoch z trójprzymierzem. Pozbawiony też był wszelkich cech romantycznych, owej słynnej hrabiny Morosini, która zwykle towarzyszyła cesarzowi w jego przejażdżkach po Canale Grande i w libacyach w Ca d'Oro.

Conessa Brandolin wręczyła synowej cesarza bukiet orchidei, a studenci paduańscy śpiewali pieśni niemieckie.

Ale zato nad cesarskim yachtem unosiły się stada gołębi z pod katedry San Marco, a stary gondoliere prorokował z lotu ptaków, że to jest znak pokoju. Może i przygotowuje się pokój po tej wymianie serdeczności niemieckich znacznie łatwiejszy, aniżeli na przekór niemcom, a może przygotowuje się inna jeszcze ściślejsza przyjaźń na wypadek, gdyby Anglia i Francya chciały ze swej strony robić czynną politykę śródziemnomorską na Adryatyku, a chociażby na tak dobrze im znanem morzu Jońskiem.

Prosto z Wenecyi yacht cesarski zawitał na molo małej wysepki, naprzeciw której wznoszą się wspaniałe forty austryackie portu wojennego w Pola, do wyspy Brioni, gdzie arcyksiąże Franciszek Ferdynand spędza wraz z rodziną sezon wiosenny.

Między Fasano a Brioni oczekiwała na yacht cesarski flotylla austryacka, której miał sposobność z blizka przyjrzeć się sojusznik niemiecki, namawiający Austryę do prowadzenia razem z Włochami czynnej polityki śródziemnomorskiej.

Po tylu wizytach, po całej epopei, nowożytny Odyseusz zawitał nareszcie do romantycznego pałacu Achilleion na Korfu, odkupionego po śmierci cesarzowej Elżbiety. Tam będzie bliżej obecnego teatru wojny i będzie śledził ruchy floty włoskiej, która daleko na „białem morzu", jak powiadają turcy, na Egejskiem morzu, jak my powiadamy, uwija się teraz między wyspami Tenedos i Lesbos, zagrażając lada chwila Dardanelskiej cieśninie. Ale wizyty Wilhelma na dworach włoskim i austryackim wskazały zapewne flocie włoskiej cel, do którego ma zdążać, a celem tym jest w tej chwili tylko: pokój. Inne zadania czekają trójprzymierze, do innych celów gotują się zbrojenia po tej i po tamtej stronie morza Niemieckiego: tam mogą się rozegrać wypadki, wobec których cała wielka wojna włosko-turecka jest tylko drobnym epizodem. Ale tymczasem świat zbroi się, świat przygotowuje się do wypadków, które po ostatnich rewelacyach angielskich w roku zeszłym nie są znów tak całkiem niemożliwe, żeby nie miało się prawa przewidywać tych samych przejść w roku bieżącym.

Szaleństwo zbrojeń powszechnych wyczerpujących wszystkie narody musi nareszcie mieć swój kres rozumny, a lepiej ażeby raz to napięcie wyładowało się, aniżeli żeby przez całe lata, lat całe szeregi, wyczerpywało wszystkie siły ekonomiczne narodów.

W. L.

Z prasy polskiej.

Słowa a czyny.

Co się dzieje na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej po jej upaństwowieniu? Oto co pisze o tem „Słowo" warszawskie:

„Trzy miesiące prawie funkcyonuje już nowy, rządowy zarząd kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. I przez ten czas dał się on poznać już z czynów swoich o tyle, że społeczeństwo nasze oryentować się może, do jakich celów zarząd tenzmierza.

Dwa z celów tych stały się widoczne i jasne. Pierwszy to oszczędności na personelu, który już w pierwszych miesiącach został zredukowany, — w niektórych biurach, na niektórych stacyach bardzo znacznie. Drugi cel—to stopniowe usuwanie żywiołu miejscowego.

Wydaleń masowych i ryczałtowych niema. Ale w tem trudno upatrywać jakiekolwiek liczenia się z życzeniami naszego społeczeństwa i jakiekolwiek uwzględnienie ciężkiego położenia polskich kolejarzy. Tak skomplikowany organizm techniczny, jakim jest kolej Warszawsko Wiedeńska, do prób podobnych się nie nadaje. Zbyt drogo musiałyby być one opłacane. Jednak na wszystkie niemal znaczniejsze stanowiska sprowadzani są urzędnicy rosyjscy, ze stron nieraz dalekich. Każdy dzień niemal przynosi wiadomości o usuwaniu, o upośledzeniu żywiołu miejscowego. A nawet na stanowiska podrzędniejsze, jak naczelników mniejszych stacyi, zawiadowców, na miejsca usuniętych nie zaawansowano miejscowych urzędników, oczekujących nieraz długie lata na posunięcie w służbie i najzupełniej na to wynagrodzenie swej pracy dla kolei zasługujących, lecz sprowadzano rosyjskich urzędników z dalszych stron.

Zapowiedzi więc naczelnika rządu, dane dwa razy publicznie z trybuny Dumy i Rady Państwa, nie znalazły w rzeczywistości potwierdzenia. Ci, którzy objęli ster nawy kolejowej, wykupionej świeżo przez skarb, tych zapowiedzi, tych przyrzeczeń, nie uważają dla siebie w żadnym stopniu za obowiązujące.

Z prasy rosyjskiej.

Kijowski „Zaporożec" lamentuje w „Nowem Wrem." nad tem, że posiadłość polska w kraju południowo-zachodnim — przestała się zmniejszać.

„Polska świadomość narodowa i karność doszła pod tym względem do tego, że na ubiegłych „kontraktach" kijowskich polacy nie sprzedali rosyanom ani skrawka ziemi. W ten sposób przestrzeń własności polskiej, która zmniejszała się stale w ciągu przeszło 40 lat, obecnie przestała się zmniejszać: jest ona ustalona i w żelazne kluby ujęta."

Te kontraktowe obserwacye takiem przerażeniem napełniają „zaporożca", że się mu przed oczyma rysują jakieś fantastyczne obrazy.

„Przed nami już teraz powstaje zupełnie realnie groźne widmo tych czasów, kiedy kulturalna własność ziemska w tym kraju będzie prawie wyłącznie polska. A z chwilą, kiedy klasa wyższa będzie tu polska, któż będzie walczył na Rusi zachodniej za sprawę rosyjską? Znowu „pop i chłop", jak za czasów polskiego panowania?"

A któż przeszkadza pp. zaporożcom bawić się nadal w tym kraju w r... e sztuczne kultury? Czyżby już ostatecznie tracili wiarę w skuteczność tych sposobów, które stosowali dotychczas?

Inny „kulturträger" w guście pana Zaporożca p. Sołoniewicz wileński rozwodzi się w „Gołosie Moskwy" nad interpelacyą polską w sprawie ograniczeń języka polskiego w szkołach elementarnych na Białej Rusi.

„Nie ulega wątpliwości, że rozprawa nad tą interpelacyą przyniesie wiele niespodzianek, które nawet ślepych przekonają, że polacy nie mają racyi i że sięgają tu po cudze."

„Cudze"—to białorusini, których polacy „na gwałt" polonizują. A białorusini należeć mają niepodzielnie—tylko do pp. Sołoniewiczów. Czy jednak pomimo wszystko—zechcą?

(J.).

Rozkolonizowanie wsi w Królestwie.

W memoryale, złożonym ministrowi spraw wewnętrznych, poseł Grabski wykazuje nienormalne warunki przy urządzaniu gospodarstw włościańskich w Królestwie, wywołane przepisami nowych ustaw rolnych z dn. 1 czerwca 1910 r. i z dn. 16 maja 1911 r.

Ustanowiona przez nowe prawo dodatkowa opłata dla geometrów, mająca być pobierana w r. 1912 od włościan za roboty miernicze przy rozkolonizowaniu wsi na oddzielne działki, tamuje w znacznym stopniu prawidłowy rozwój gospodarstw rolnych, a nawet go uniemożliwia ze względu na niechęć włościan do nowych opłat. Oprócz tego, opierając się na dawniejszych instrukcyach gubernatorów, że roboty miernicze winne być prowadzone na koszt skarbu, włościanie pobieranie opłaty uważać będą za nielegalne żądanie władzy, co z punktu widzenia państwowego jest niepożądane. Roboty miernicze winny być, jak dawniej, prowadzone za fundusze skarbu, które, zdaniem posła Grabskiego, nietrudno uzyskać, tembardziej, że rozkolonizowanie wsi, przy dzisiejszych na tę sprawę poglądach, stanowi zadanie o charakterze państwowym.

Na zasadzie nowego prawa, rozkolonizowanie wsi na oddzielne działki zapada większością głosów włościan i wtedy jest dla wszystkich obowiązujące. Lecz przenoszenie przez włościan swoich zabudowań na nową działkę zależne jest od dobrej woli i zgody każdego gospodarza. Dla zachęcenia włościan w Cesarstwie, każdy z nich otrzymuje długoterminową i bezprocentową pożyczkę, na przeniesienie zabudowań, w sumie 150 rb. Zgoda gospodarza na przeniesienie jego zagrody dla sprawy kolonizacyjnej jest bardzo ważnym warunkiem, gdyż bez niej nie można przeprowadzać prawidłowej kolonizacyi wsi, a przeniesienie się z jednej zagrody do drugiej, zwłaszcza dla włościan małorolnych, bez pomocy pieniężnej jest niemożliwe. Oprócz pieniężnej pomocy, włościanie w Cesarstwie otrzymują jeszcze pomoc w postaci materyałów budowlanych, potrzebnych do zagospodarowania się na nowem miejscu, z lasów rządowych po cenie ulgowej.

Brak tej pomocy w Królestwie ze strony skarbu bardzo ujemnie wpływa na sprawę rozwoju gospodarstw rolnych. Na cel ten ministerstwo spraw wewnętrznych proponuje użyć t. zw. „fundusz nietykalny dla zaspokojenia potrzeb włościan w Królestwie". Lecz niewielki stosunkowo fundusz ten, stanowiąc kapitał, przeznaczony na cele specyalne, nie powinien pokrywać wydatków, wypływających z zadań państwowych. Zarząd główny rolnictwa wyasygnował na pomoc pieniężną dla włościan w Cesarstwie na 1912 r. 9,230,725 rb. Otóż pewną część tego kapitału możnaby było przeznaczyć dla Królestwa, czemu, jak zapewnia w swym memoryale poseł Grabski, zarząd główny rolnictwa sprzeciwiać się nie będzie. Z powodu braku w Królestwie komisyi urządzeń rolnych, wydawaniem pożyczek z udzielonego funduszu mogłyby się zająć urzędy do spraw włościańskich. Również należałoby udzielać włościanom w Królestwie, na warunkach ulgowych materyałów budowlanych, potrzebnych przy zagospodarowaniu się na nowych działkach.

Ważną przeszkodę w sprawie rozkolonizowania polskich wsi stanowi brak geometrów w Królestwie. W celu jej usunięcia poseł Grabski proponuje utworzenie w Warszawie specyalnych kursów miernictwa, na wzór tych, jakie były utworzone w Cesarstwie w 1907—1910 r.

Z życia prowincyi.

Korzec—Wołyń.

Już o zachodzie słońca dn. 21 b. m. zaczął dąć silny wiatr i pruszyć śnieg. W nocy zerwał się istny huragan ze śnieżną zamiecią przy kilku stopniach niżej zera. Śnieg spadł dość obficie. Przez cały dzień następny trzymał mróz do 3°—4°. Błoto prawie wszędzie zamarzło. Burza wyrządziła bardzo wiele szkód. Na 90-wiorstowej przestrzeni szosy między Zwiahlem i Równem przez Korzec burza wywróciła i połamała około 100 słupów telegraficznych, druty również porwane w bardzo wielu miejscach. Na całej linii pracują mechanicy.

Nie mniej ucierpiała i linia telefoniczna, łącząca fabrykę cukru „Korzec" hr. I. Potockiego z zarządem dóbr w Piszczowie i Szepetówką—druty pozrywane i wiele słupów połamanych; komunikacya telefoniczna na jakiś czas została zupełnie przerwana.

Taki stan pogody, przy ziemi nadzwyczaj przesiąkniętej wilgocią, może zgubnie wpłynąć na posiewy oziminy. Prawie wszędzie wczesne posiewy rosady zginęły zupełnie; strata to wielka dla naszych włościan, gdyż jak w Korcu, tak i w okolicach jego handel kapustą jest wielce rozwinięty.

Jako bardzo sympatyczny objaw społeczny, muszę tu zaznaczyć, że włościanie kilku wsi okolicznych złożyli kapitał w celu otwarcia u siebie instytucyi, na wzór egzystujących w wielu już wioskach stowarzyszeń spożywczych i pożyczkowo-oszczędnościowych.

Marek.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— W dubieńskim związku hodowców chmielu. Dnia 1-go kwietnia w Dubnie w lokalu miejscowego klubu towarzyskiego odbędzie się walne zebranie członków związku hodowców chmielu. Rozpatrzone zostaną kwestye bieżące. Obecnie ceny na chmiel wahają się zależnie od jakości produktu od 35 do 38 rb. Niektórzy hodowcy posiadają jeszcze znaczne partye niesprzedanego chmielu. Wobec spodziewanego rozszerzenia plantacyi chmielowych wzrósł znacznie popyt na sadzonki chmielu. Na sadzonki są zapotrzebowania również z centralnych gubernii.

— Zatwierdzenie nowego składu rady miejskiej. Gubernator kijowski zatwierdził listę nowego składu rady miasta Humania. Zatwierdzonych zostało 6-ciu radnych z wyboru i 20 mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych z dotychczasowego składu rady. Poza tem do składu rady wchodzi 2 radnych-żydów z mianowania oraz przedstawiciel duchowieństwa i prezes powiatowego zarządu ziemskiego z urzędu.

— Szewcki sklep współdzielczo-spożywczy. W Zmierzynce odbyło się pierwsze doroczne zebranie członków miejscowego szewckiego stowarzyszenia współdzielczo-spożywczego. Stowarzyszenie rozpoczęło działalność swoją d. 27 października r. z., sprawozdania więc obejmowały tylko nader krótki okres działalności stowarzyszenia. Sklep stowarzyszenia prowadził handel produktami spożywczymi przez 2 miesiące i 3 dni, zaś towarami szewckimi przez 9 dni i dał za cały ten czas zysku brutto 115 rb. 47 kop. Po potrąceniu wydatków pozostało 13 rb. 10 kop., które zgromadzenie postanowiło przelać do funduszu zapasowego. Budżet na r. b. zatwierdzony został w wysokości 2,000 rb.

— Śnieżyca. Dnia 21-go marca nad Kamieńcem szalała silna śnieżyca, która przeciągnęła się przez całą noc i po części przez dzień następny. Wszędzie nawiało masę śniegu.

— Ze sławuckiego stowarzyszenia spożywczego. Sprawozdanie doroczne sławuckiego stowarzyszenia spożywczego wykazało dobry finansowy stan tej instytucyi. Obrót za rok zeszły wyniósł przeszło 38 tys. rb. Czysty zysk stąd osiągnięty — około 1,500 rb. Zysk ten podzielony został w sposób następujący: 10 proc. zysku przelano do funduszu zapasowego, na udziały wypłacono 8 proc. od udziałów oraz 3 proc. od wartości zabranych towarów. Pozostałość z powyższego podziału postanowiono również przelać do funduszu zapasowego, który obecnie wynosi już około 750 rb. Sklep posiada towarów na sumę przeszło 9 tys. rb. Z powodu wyczerpania udziałów, początkowo wypuszczonych na sumę 5 tys. rb., walne zebranie uchwaliło zwiększyć fundusz zakładowy o 1,000 rb. Czterej ustępujący członkowie zarządu: panie Machnicka i Tarnawska i pp. Kamieński i Malinowski zostali jednogłośnie obrani ponownie.

„Novus".

Bez maski.

Tegoroczne święta odbyliśmy z rodakami wszystkich dzielnic—wspólnie.

Unanimiter zgromadziliśmy się wszyscy dokoła wspólnego celu..

Połączył nas w jedną „zajedzoną" całość brzęk talerzy, wystrzały korków, i ów chrzan tradycyjny, który małym nierogatym męczennikom gorycz i cierpkość ich żywota nawet po... upieczeniu przypomina. (...A bywa to prawdopodobnie przyczyną, że każdy polak prawowity do „sympatycznego" przedewszystkiem prosiaka na stole wielkanocnym sięga).

Stała się tedy rzecz dziwna i niesłychana:—polacy się połączyli tak doskonale, że dawno już równie rozczulającego a powszechnego zbratania się żywiołów „niepokojących" legalizm europejski nie oglądał.

Byłoby to nawet prawie rewolucyą, gdyby nie było tak sielankowem, dobrodusznem i śpiżarnianem.

Nóż... kuchenny wszelkie granice przeorał i wszystkie płoty pokrajał; farby kraszankowe jak gdyby nową a „całkowitą" mapę polską malowały; okrzyku:—„społem!" najzagorzalszy nawet libertyn polski z „absurdów narodowych" wyzwolony, zaprzaństwem nie splamił.

Rewolucya wszakże ogarnęła jeno... brzuchy, kurniki, piwnice i chlewnie... Prawdziwą wiosnę przypominała tylko „prawdziwa" rzodkiewka... inspektowa. A niejedno biuro dyplomatyczne nad praktycznem rozwiązaniem kwestyi polskiej pracujące, taką oto prawdę w archiwach swych tajnych zanotowało: — „Polska je i cicho siedzi...

. . . .

I w samej rzeczy Polska—jadła.

Jak długa i szeroka, od końca swego do końca najadała się cicho i zgodnie, kalendarz bowiem chciał, aby indyk, prosię, cielęcina, węgrzyn praojcowski i tak zwane „baby" (..w ogromnej ciszy pieców zamkniętych wyrosłe, lekkie, pulchne, dorodne i słodkie) w jednym i tym samym dniu nad idealnem państwem brzuchów polskich i wszelkiego wogóle „łakomstwa" naszego—zapanowały.

Ustalił się zatem... nie nowy wprawdzie pewnik... Znalazło się takie „coś", dokoła którego wszyscy polacy bez obawy „następstw" zjednoczyć się mają prawo. A w tem „czemś" znajdzie się i galanterya dla dam, i indycza a nieszkodliwa fantazya, i cielęca beztroska, i uwielbienie dla tłustych połciów swojskiej kuchni, *ad majorem gloriam* europejskiego spokoju obficie małmazyą oblewanej.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (10) Jana Kapistrana W.
Jutro 29 (11) Eustazego.

Wschód słońca o godz. 5 m. 20
Zachód słońca o godz. 6 m. 44.
Długość dnia godz. 13 m. 24

Kalendarzyk Historyczny.
10 kwietnia n. st.

Roku 1525. Albrecht brandeburski W. Mistrz Zakonu składa hołd Zygmuntowi Staremu i otrzymuje od niego dyplom, mocą którego zostaje dziedzicznym księciem Prus Wschodnich.

— **Wzloty Wasiljewa.** W dniu 26 tym b. m. na torze wyścigowym peczerskim miał się odbyć o g. 5-ej po poł. wzlot znanego lotnika rosyjskiego, zwycięzcy lotu zeszłorocznego na dystansie: Petersburg — Moskwa, p. Wasiljewa. Pomimo, że w czasie wyznaczonym zebrał się już kilkutysięczny tłum widzów, z niewiadomych przyczyn dopiero po godz. 7-ej wieczorem aparat zaczęto poddawać próbom. Dopiero wówczas p. Wasiljew wzniósł się w powierze i zatoczył duże koło. Wzlot trwał około 3 minut. Powtórny wzlot wobec spóźnionej pory został zaniechany. Wywołało to całkiem słuszne niezadowolenie zniecierpliwionej długim oczekiwaniem publiczności, która zaczęła domagać się zwrotu pieniędzy, pobranych za wejście na tor. Publiczność usunięto przy pomocy policyi.

Ponieważ podczas pierwszego wzlotu p. Wasiljewa publiczność została wprowadzona

Z literatury „kobiecej" francuskiej.

Literatura „kobieca" we Francyi przybiera rozmiary „zastraszające"; z takiem zdaniem spotkać się można często. W istocie: kilkaset nazwisk głośnych, w czem kilkadziesiąt, co posiada niezaprzeczony talent, kilka tysięcy kobiet, piszących i drukujących swe utwory,—oto bilans lat ostatnich. I, z pewnością, twórczość pisarska kobiet, znacznie wzmożona, stanowi jeden z ciekawych rysów współczesnego „ruchu" literackiego we Francyi. Na tem polu, gdzie droga dla każdego otwarta, kobieta, łacniej niż na polu innem, stanąć mogła do walki konkurencyjnej z mężczyzną, a przytem tutaj o wiele lepszą niż gdzieindziej miała sposobność dla propagandy wśród mas szerokich tych idei, tych postulatów, jakie umieściła w swym programie emancypacyjnym. Ale, w teoryi przynajmniej, a i w praktyce czasami także, zabierając głos publicznie, straciła przywilej dawny, na mocy którego wszelkie jej postępki inaczej sądzone były, niż postępki mężczyzn. Zwrócił już na to był uwagę J. Barbey d'Aurevilly, kiedy w przedmowie do wydanych w roku 1878 *Les Bas-Bleus* pisał: „Kobieta-autorka traci prawo do wszystkich tych względów, pełnych szacunku, jakie należały się jej dawniej... Czy słyszycie, szanowne panie?... Skoro ktoś stał się amazonką, nie może obawiać się rzezi nad brzegami Thermodon'u!" I „rzeź" taką, ze zwykłą sobie fantazyą, podejmuje Barbey d'Aurevilly na pisarkach współczesnych, nie szczędząc żadnej, zapominając, że mówi o kobietach, a widząc jedynie przed sobą kolegów po piórze. I „rzeź" ta, we Francyi przynajmniej, od czasu do czasu powtarza się i „amazonki" piszące od czasu do czasu wysłuchać muszą surowej, a nieraz gorzkiej prawdy, jak np. w ogłoszonej przed paru laty książce p. Jean de Bonnefon'a: *La Corbeille des roses ou les dames de Lettres* [1]), albo znowu w świeżo wydanej pracy utalentowanego poety „miłych zapachów", hrabiego Roberta de Montesquiou p. t. *Brelan de Dames* [2]). Ale nie wszyscy krytycy tak są „nieprzejednani", jak pp. Bonnefon i Montesquiou, nie wszyscy zapominają o tych „względach, pełnych szacunku", o których mówił Barbey d'Aurevilly, a pamiętają, że

[1]) Bouville, 1909.
[2]) Fontemoing, 1912.

sądzą kobiety i stosują do nich inną miarę, niż przy ocenie twórczości pisarskiej mężczyzn, starając się przytem wykryć „racyę bytu" literatury „kobiecej" (np. p. Jules Bertaut w swej *La littérature féminine d'aujourd'hui* [1]), albo p. Ernest Tissot w *Princesses de Lettres* i w *Nouvelles princesses de Lettres* [2]).

Boć przecie, wszystko razem wziąwszy, cała sprawa sprowadza się rzeczywiście do tego, czy kobiety swą twórczością przyniosły coś nowego, czy też nie dały nic. Zastanawiać się nad tem, czy powinny pisać lub nie pisać, jest wysiłkiem zgoła straconym: piszą, ponieważ taka jest ich dobra wola, ponieważ pisanie należy do rzeczy modnych, do „dobrego tonu", ponieważ jest jedną z manifestacyi współczesnego „snobizmu". Jeżeli więc swoją twórczością przyczyniły się do postępu piśmiennictwa, jeżeli pozwoliły nam poznać pewne przejawy życia dotychczas dla nas niedostępne, pewne uczucia, których, albo nie rozumieliśmy, albo nie byliśmy zdolni spostrzedz i zanotować, wówczas przyklasnąć jedynie można ich wysiłkom w tym względzie. A, jak obaczymy zaraz, tak jest w istocie.

Godzą się wszyscy na to, przynajmniej we Francyi, że twórczość pisarska kobiet nie wydała dotychczas dzieł genialnych, że brakowało jej i brakuje tej prawdziwej oryginalności, co stwarza dzieła wielkie i nieśmiertelne; jeżeli zaś zbliżała się do geniuszu, to wówczas te cechy, jakiemi się wyróżniała, nie były bynajmniej cechami „kobiecemi" a „męskiemi"; stwierdzić to można w twórczości np. takiej George Sand z pisarek dawnych, pań: Tinayre, Rachilde i paru innych, dzisiejszych. Ale, natomiast, na innem polu, mniej wzniosłem, na polu codziennego życia i codziennych obserwacyi kobiety-autorki przyczynić się mogą do dużego postępu: mogą mianowicie ułatwić nam poznanie psychologii kobiecej i warunków, w jakich na rozmaitych szczeblach społecznych żyją kobiety. A tutaj wiele bardzo jeszcze jest do zrobienia. Weźmy np. pod uwagę uczucie miłości; traktaty o miłości (Stendhal'a, Senancour'a, Bourget'a i innych), pisane przez mężczyzn, a nie tylko traktaty, ale i powieści także, jeżeli mówiły o tem, jak się to uczucie u kobiet manifestuje, mówić jedynie mogły na podstawie obserwacyi, na podstawie pewnych analogii, a oczywiście nie opierały się na bezpośredniem przeżyciu, tak np., jak sądy tych samych mężczyzn o swych własnych uczuciach; nic też dziwnego, że to, co posiadamy w piśmiennictwie o miłości męskiej, o wiele jest głębsze, o wiele prawdziwsze, o wiele kompletniejsze wreszcie, niż odnośne szczegóły o miłości kobiet. Jest to więc już jedno, a bardzo

[1]) Libr. des Annales, 1909.
[2]) Fontemoing, 1909, 1912.

obszerne pole działania dla twórczości pisarskiej kobiet; a z łatwością znaleźć ich można więcej, że wspomnę choćby o miłości macierzyńskiej, o zrozumieniu obowiązku i poświęcenia, słowem o wszystkich objawach życia „wewnętrznego", które nie mogą być i nie są zupełnie identyczne u płci obu, nie mówiąc już o całym szeregu faktów z życia czysto materyalnego, jakie w swych szczegółach i rozgałęzieniach nie są i nie mogą być dostępne dla mężczyzn.

Mają więc kobiety, jak widzimy, stanowisko wskazane w piśmiennictwie. Czy dzisiaj zdają sobie z tego sprawę? Czy idą drogą, co pozwoli im spełnić to, czego od nich oczekiwać należy? We Francyi, z małymi wyjątkami, z pewnością jeszcze nie: zbyt naśladują mężczyzn, nie będąc w stanie wyzwolić się z pod ich wpływu i z pod ich rutyny. A przytem, co gorsza, nie mogą zdobyć się na tę szczerość, która jest warunkiem nieodzownym wartości ich „literatury" we względzie, o jakim mówiłem. Niepewne siebie, zbyt dbające o „audytoryum" i o niem przeważnie myślące, kiedy piszą, — „robią" sztucznie „literaturę", zamiast szukać dla niej natchnienia w sobie samych, albo w życiu, które je otacza. Ale, nie należy zapominać, że nawet i tutaj w ostatnich latach pióra kobiece we Francyi dały takie utwory, jak *La Vagabonde* [1]) pani Collette Welly, jak *Le livre pour toi* [2]) pani Marguerite Burnat-Provins, jak *Le Couple* [3]) pani Aurel, które są szczerą spowiedzią serc kobiecych, choć może serc wyjątkowych, ale z pewnością nie „przybranych" dla efektu nazewnątrz. Literatura „kobieca" we Francyi jest bezwątpienia na dobrej drodze i jeżeli odrzucić setki, a może tysiące dzieł bez wartości, jakie powstały dla względów ani z literaturą, ani z twórczością pisarską wogóle nic nie mających wspólnego, nie trudno wyliczyć kilka tuzinów prac i ciekawych i cennych.

Pragnąłbym większem rozporządzać miejscem, by módz omówić tego rodzaju właśnie utwory, ostatnimi czasy w Paryżu wydane. Niestety jednak muszę się ograniczyć do wyliczenia niektórych zaledwie, odkładając na później ich ocenę, gdyż chciałbym dzisiaj zwrócić szczególną uwagę czytelnika na nową powieść pani Jean Bertheroy: *Le frisson sacré* [1]).

Oto taki np. *L'impossible aveu* [5]) pani de Bouchand niejedną ciekawą kartę zawiera z dziedziny psychologii kobiecej; również i *La Passion des Autres* [6]) pani Marguerite Comert, książka, której myślą przewodnią jest ta zasada banalna, ale często zapoznawana, że szczęście polega na zrzeczeniu się i na zastosowaniu do

[1]) Ollendorff, 1911.
[2]) Sansot, 1910.
[3]) Figuière, 1911.
[4]) Lafitte, 1912.
[5]) Plon, 1912.
[6]) Stock, 1912.

warunków. Poezye znowu hrabiny de Lautrec, ogłoszone w zbiorku p. t. *La révolte* [1]), są śmiałym „okrzykiem" kobiety, co upomina się o swe prawa „gwałcone" i co protestuje przeciwko „przestarzałym" konwenansom. Na poznanie też zasługują piękne poematy prozą pani M. Burnat-Provins p. t. *La fenêtre ouverte sur la vallée* [2]), autorki wspomnianej już *Le livre pour toi*, która, obok dużej szczerości, rzadkiej jeszcze wśród kobiet piszących we Francyi, wyróżnia się zrozumieniem i odczuciem piękna, zrozumieniem i odczuciem natury nadewszystko, wśród której i dla której żyje.

Autorki wspomniane wyżej należą do młodych, aczkolwiek nie początkujących. Pani Jean Bertheroy natomiast posiada już przeszłość piśmienniczą dość pokaźną, posiada również pewną sławę, zdobytą w pierwszym rzędzie swemi powieściami, odtwarzającemi życie świata starożytnego (*La Danseuse de Pompei* [3]), *Les vierges de Syracuse*), [4]) swem studyum także, jednem z najlepszych, jakie istnieje o Abelardzie i Heloizie (*La Passion de Héloise et d'Abélard*); [5]) dzieje mistycznej miłości tego mnicha i jego kochanki, choć oparte na poważnej bardzo dokumentacyi, potrafiła p. Bertheroy ująć w formę powabną i pociągającą, w formę powieści niemal, potrafiła oddać tragizm tej miłości w sposób jaknajbardziej żywy i malowniczy i wtajemniczyć nas w najciekawszy bodaj „romans" średniowiecza.

Nowa powieść pani Bertheroy: *Le frisson sacré*, jest powieścią współczesną. Widzimy w niej rodzinę francuską, mieszkającą na prowincyi, która wszelkiemi siłami stara się uchronić swe dzieci od tego, aby nie odczuły „dreszczu natchnienia" i nie zechciały pokierować się na artystów; obawa ta powstaje stąd, iż jeden z przodków tej rodziny, mimo, iż był artystą dużej miary, całe życie znosił cierpienia jaknajrozmaitsze, całe życie pełne miał zawodów i przykrości. Ale oto jedna z córek, dzięki niewytłómaczonym prawom atawizmu, znalazłszy się wypadkiem w muzeum starożytności przed rzeźbą jakiegoś znakomitego artysty, ten właśnie, będący postrachem, „dreszcz natchnienia" odczuwa i od tej chwili zamierza oddać się sztuce.

„Powołanie swe widzi wyraźnie, choć otoczone licznemi przeszkodami; ale mimo przeszkód nie wątpi ani na chwilę, że bóg, który ją wezwał nie poskąpi jej środków, by doszła do celu; i, z niezłomną wiarą swej młodości, nie dyskutuje, lecz z góry oddaje mu się cała". I wówczas Helena (tak nazywa się bohaterka p. Bertheroy) zaczyna studyować rzeźbę; rodzice jej uważają to za próbę, z której mają nadzieję, iż zasady ich wyjdą zwycięzkie. Ale, okazuje się, że „natchniona" posiada rzeczywiście talent i że mimo trudności nawet zawodów, jakie spotyka, nie może rozstać się z tem, co uważa za swe powołanie. Tymczasem komplikuje jeszcze bardziej sprawę uczucie miłości. Helenę kocha młody człowiek i przez nią jest kochany. Staje więc bohaterka wobec konfliktu między sztuką a miłością; jedna, w jej mniemaniu, wyłącza drugą; musi więc wybór uczynić, a łatwo domyśleć się, jaki ten wybór będzie: miłość staje się ofiarą sztuki, ale na pewien czas tylko, gdyż miłość sztukę zwycięży i doprowadzi Helenę, która nie może przeżyć uczynionego na sobie gwałtu, do ciężkiej choroby, a wreszcie do grobu.

Pani Bertheroy część akcyi powieści przenosi do Rzymu, do tego miasta umiłowanego, o jakiem dawniej już nieraz mówiła, i w kilku malowniczych nieskończenie rozdziałach podaje piękne a uczone opisy pamiątek, które bohaterka jej w Rzymie poznaje, karmiąc niemi swe natchnienie. Ale tem, co w powieści najbardziej zajmuje, co najbardziej pociąga i wzrusza jest właśnie bohaterka sama, a nadewszystko są dzieje jej myśli i uczuć pod wpływem „dreszczu natchnienia" ulegające zmianom. Odkrywa się wówczas przed nią nagle świat nowy, nieznany, w którym widzi swe „zbawienie", i do którego wciąga ją jakaś siła tajemnicza, siła, co w jej mniemaniu jest przeznaczeniem nieuniknionem; i nie pomaga nawet, by stawić mu czoło, uczucie tak potężne i tak wszechmocne, jakiem jest uczucie miłości; i ono poddać się musi, ale, poddając się, jednocześnie staje się początkiem i powodem smutnego rozwiązania, do jakiego doprowadza.

Owóż autorka pozwala czytelnikowi krok za krokiem śledzić za tą walką wewnętrzną, za temi wahaniami, które rozdzierają serce młodej artystki i czynią z niej ofiarę sztuki, ofiarę miłości; i te właśnie karty, gdzie analizuje duszę „dreszczem natchnienia" nawiedzoną, czynią *Le frisson sacré* książkę ciekawą, ciekawą z tego względu, o którym mówiłem wyżej, że mianowicie daje nam do ręki dokumenty, spisane o kobiecie przez kobietę, ca sama mogła podobne mieć „przeżycia", a co w każdym razie lepiej może je zrozumieć, lepiej odczuć, niż mężczyzna.

A nadto pani Bertheroy zna swe „rzemiosło" pisarskie: myśli swe formułuje jasno i zwięźle; podaje je w formie wytwornej, lecz ani przesadzonej, ani pretensyonalnej, co z tej książki czyni prawdziwe i szczere dzieło sztuki, a jej autorkę pozwala zaliczyć w poczet lepszych piór kobiecych francuskich.

Kazimierz Woźnicki.

[1]) Fasquelle, 1912.
[2]) Ollendorff, 1912.
[3]) Ollendorff, 1903.
[4]) Ollendorff, 1902.
[5]) Ollendorff, 1909.

w błąd i lotnik nie wykonał zapowiedzianego programu — wzlot wyznaczony na wczoraj został wzbroniony przez administracyę. Jest to całkiem zasłużona nauczka dla panów lotników, którzy publiczność kijowską zwykle lekceważą, w mniemaniu, iż obowiązkiem jej jest tylko opłacanie wejściowego i zadawalniania się byle jakim eksperymentem na aeroplanie.

— **Drugi dworzec pasażerski.** Na skutek starań, wniesionych przez prezesa kijowskiego ziemstwa powiatowego p. Demczenkę do ministra komunikacyi o przekształcenie stacyi towarowej Kijów na pasażerską, która będzie obsługiwała Demijówkę oraz przylegające do Kijowa II dzielnice miejskie, onegdaj do Kijowa przyjeżdżał zarządzający koleją M.-K.-Woroneską, p. Elman, celem dokładnego zbadania sytuacyi na miejscu oraz wyszukania sposobów ku temu, aby wszystkie pociągi kolei M.-K.-W. oraz Południowo-Zachodnich mogły odchodzić od Kijowa I. Należy oczekiwać, iż w najbliższej przyszłości kwestya ta będzie rozstrzygnięta w sensie pomyślnym.

— **Kasa drobnego kredytu.** Od d. 1-go kwietnia rozpocznie funkcyonować przy ziemstwie powiatowem kijowskiem kasa drobnego kredytu. Główny zarząd do spraw drobnego kredytu wyasygnował na fundusz jej zakładowy 10 tys. rb., filia zaś kijowska banku państwa otworzyła jej kredyt do 50 tys. rb. Celem kasy jest zakładanie i obsługiwanie drobnych instytucyi kredytowych po wsiach. Kasa kijowska będzie przyjmowała składki na rachunek bieżący oraz wydawała pożyczki instytucyom włościańskim współdzielczym. Pożyczki osobiste będą w kasie kijowskiej wydawane tylko w postaci maszyn i narzędzi rolniczych, inwentarzy, nasion etc.

— **Telefon ziemski.** Kijowski powiatowy zarząd ziemski od d. 15 kwietnia rozpoczyna roboty przy przeprowadzeniu linii telefonów ziemskich. Roboty będą początkowo prowadzone wzdłuż kolei Kowelskiej oraz Połud.-Zach. do Bojarki, aby przed d. 1 czerwca, czyli rozpoczęciem się sezonu letnisk, wszystkie letniska podmiejskie, jak Worzel, Bucza etc. zostały połączone telefonem z miastem. Pozostała część sieci będzie wykończona przed d. 1 września.

— **Melioracye ziemskie.** Kijowski zarząd ziemski powiatowy otrzymał pozwolenie na założenie w powiecie kijowskim szkółki leśnej, obszarem 6 dzies., przyczem departament rolnictwa wyasygnował na ten cel 2 tys. rb. Szkółka zostanie założona w okolicy Bojarki. W szkółce tej będą prowadzone roboty pokazowe nad umocowaniem piasków i jarów. Dla podniesienia hodowli zwierząt domowych, zarząd powiatowy uzyskał od głównego zarządu stadnin państwowych znaczną zapomogę na kupno ogierów, oraz od zarządu rolnictwa—na kupno buhajów i wieprzy.

— WYBUCH. Onegdaj wieczorem naprzeciwko domu Nr. 3 przy ul. Funduklejowskiej wybuchła pod tramwajem petarda. Od wybuchu nikt nie ucierpiał.

— FIGLE AUTOMOBILU. Onegdaj na Kreszczatyku automobil Nr. 55, kierowany przez szofera Szigelskiego, wpadł na dorożkę Kotenki. Od silnego uderzenia dorożkarz wypadł na bruk, odnosząc potłuczenia, dorożka zaś uległa rozbiciu.

— TOPIELEC. Naprzeciwko Mogiły Askolda wypłynął z Dniepru trup jakiegoś człowieka, liczącego lat 45. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— SAMOBÓJSTWO. Na rogu ul. Kuźnieczznej i Dicłowej odebrał sobie życie zapomocą trucizny jakiś nieznany robotnik. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— NAGŁY ZGON. Na rynku Besarabskim zmarł nagle niejaki Gawrilenkow. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— Z NĘDZY. Onegdaj w domu Nr. 39 przy ul. Wozdwiżenskiej otruła się młoda kobieta Marta B. Desperatkę odwieziono do szpitala. Przyczyna zamachu samobójczego—brak środków do życia.

— WYRODNY SYN. E. Artemienkowa (Petrowska 12) doniosła policyi, iż syn jej Aleksander, uzbroiwszy się w nóż, zażądał od niej pieniędzy. Artemienkowa, przestraszywszy się, uciekła z mieszkania, wtedy syn okradł je, poczem zbiegł.

— POŻARY. W domu Nr. 46 przy ul. Jarosławskiej od złego urządzenia kominów zapaliła się ściana. Ogień został prędko stłumiony przez padolski oddział straży ogniowej.

Z tej samej przyczyny wybuchł pożar przy ul. Wozdwiżeńskiej Nr. 13. Straty spowodowane pożarem w obu wypadkach — nieznaczne.

— GRABIEŻE. W pobliżu cmentarza sołomienieckiego dwaj nieznajomi ograbili Wasiljewa.

Na Padole, w jednym z domów zajezdnych zrabowano Wróblewskiemu pieniądze, czapkę, palto i zegarek. Jednego z napastników, Dieduszkina, ujęto.

— KRWAWE STARCIE. W domu Nr. 18 przy ul. Moskiewskiej, podczas kłótni Krickij ranił ciężko swego gościa Dołżenkę. Rannego odwieziono do szpitala.

W domu Nr. 23 przy Nadbrzeżno Kreszczatyckiej W. Sołowyj ranił w rękę Mozgowyja.

Na ul. Andrzejowskiej Wojciechowski ranił nożem w ramię S. Mełnika.

W domu noclegowym Tereszczenki na Padole przyszło do starcia pomiędzy T. Melnikiem a M. Łukjanowem. W rezultacie ucierpiał Ł., którego odwieziono do szpitala.

— ZABÓJSTWO. Onegdaj wieczorem w domu № 2 przy ul. W. Podwalnej (róg ul. Włodzimierskiej) miał miejsce krwawy dramat, który skończył się tragicznie. Uczestnikami dramatu byli: topograf wojskowy podporucznik J. Szabanow i szwajcar domu Konstanty Mielnikow—obaj w stanie podchmielonym. Podporucznik, który odnajmował pokój w jednem z mieszkań trzeciego piętra, miał zamiar wyjść z domu. Gospodarze domu, widząc niepoczytalny stan swego lokatora, starali się wszelkiemi siłami zatrzymać J. Szabanowa w domu. Nie było to jednak rzeczą łatwą - wszczął się hałas, na który przybiegł z dołu szwajcar. Ten ostatni będąc też w stanie niepoczytalnym i nie zdając sobie sprawy ze swych czynów, zelżył oficera, poczem niespodziewanie rzucił się ku niemu i począł go okładać pięścią po głowie. Dzika scena miała miejsce na zakręcie schodów trzeciego piętra. Po tej napaści oficer wpadł do swego pokoju, schwycił rewolwer, wybiegł na schody i przykładając lufę rewolweru prawie do piersi, strzelił do szwajcara. Ranny, brocząc obficie krwią, padł na ziemię. Wezwano Pogotowie, które, opatrzywszy ranę, odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

Rana jednak okazała się śmiertelną, tak, że K. Mielnikow wkrótce po przybyciu do szpitala, nie przychodząc do przytomności zmarł.

Świadkami tej sceny byli koledzy szwajcara, którzy chcieli zlinczować na miejscu zabójcę, jednak J. Szabanow zdołał ujść. Ten ostani zgłosił się niezwłocznie do cyrkułu policyjnego przy Bulwarze Bibikowskim, gdzie zawiadomił władze o wypadku. J. Szabanow został aresztowany. Zabity - kawaler, liczył 30 lat.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 15 przy placu Petropawłowskim okradziono na 600 rb. mieszkanie Piwowarowa.

Przy ul. Szczekawickiej w domu Nr. 7 okradziono na 244 rb. mieszkanie Bonduraekiego.

Z mieszkania Borsukowa (ul. Sowska 23) skradziono rzeczy wartości 172 rb.

Przy M. Wasylkowskiej Nr. 53 okradziono Kartaszewa.

Podczas nabożeństwa w kościele św. Aleksandra wyciągnięto p. Rodowiczowi z kieszeni pugilares z 45 rb. i 4 i pół proc. listem kijowskiego banku ziemskiego Nr. 30 serya 13480.

W kinematografie „Nowyj Mir“ przy Kreszczatyku skradziono B. Lewickiemu portmonetkę z pieniędzmi. Za kradzież aresztowano Kupowackiego.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 27 marca (9 kwietnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	2,4	13,6	[illegible]
Barometr przy 0 w mm	736,1	732,4	[illegible]
Stop. wilgotności w proc.	66	52	65
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Połd.₀	Połd.₁₀	Połd.
Chmur. wedł. 10 st. sys.	6	1	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	17,4
Najniższa	0,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	9,5
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	5,0

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi europejskiej; temperatura niższa od normalnej w całej Rosyi.

Przywidywana pogoda: nieco zimniej na zachodzie, cieplej na południowym zachodzie i w centrum, nieznaczne przymrozki na południowym wschodzie, umiarkowane mrozy w pozostałych rejonach, opady na zachodzie, południowym zachodzie i w centrum, sucho na południowym wschodzie, zmienna pogoda w pozostałych rejonach.

Z TEATRU I MUZYKI.

Teatr Sołowcowa.

Pod nazwą „Krzywe Zwierciadło“ rozumieć należy śliczny teatr, jedyny w swoim rodzaju, który nie ma, a kto wie czy mieć nawet może naśladowców.

Dyrekcya „Krzywego Zwierciadła“ nie tylko potrafiła zgromadzić liczne utalentowane siły aktorskie, nie tylko potrafiła te siły w trafny i należyty sposób zużytkować, czy też wyrobić, ale dała kierunek specyalnej twórczości literackiej.

Może pomysł tej, czy innej produkcyi zapożyczano z paryskich kabaretów i café-chantant'ów, lub wiedeńskich tinglów, ale przed ukazaniem się na scenie „Krzywego Zwierciadła“ te myśli i ideę uległy gruntownej przemianie, polegającej na odrzuceniu wszystkiego, co tylko trąci bezmyślną trywialnością i tanim efektem, oraz podporządkowaniem treści i formy wymogom piękna.

Nad wszystkiem panuje tam humor, nieraz ostra ironia, niekiedy nawet sarkazm, ale często stają na scenie obrazy, mimo lekkiej formy wywołujące w umysłach widzów refleksye poważniejszej natury, a niekiedy o formach już prawie idylicznych.

Oto „wspomnienia“ chwili oświadczenia się drobnego urzędniczka o rękę późniejszej jego żony. Jak jeden i ten sam fakt różnie się rysuje we wspomnieniach różnych uczestników pamiętnych „zaręczyn“.

Ale nie tyle tu idzie o sam pomysł utworu, ile o wykonanie, w którem ciż sami artyści w różnych „wspomnieniach“ dają postaci zgoła różne.

„Bajka Babuni“ jest jednocześnie i miłym lirycznym sylwetkowym obrazkiem i pewną dość oklepaną ironią na temat „dzieci XX wieku“.

„Czy nie zapuścić rolety“, to temat prawie drastyczny—w porę roletę zapuszczono.

Parodye tańców kostyumowych p. Ikara wywoływały entuzyazm sfer górnych—temat to jednak najbardziej kabaretowy ze wszystkich popisów tego teatru.

Niezrównany za to jest „Gościnny występ Ryczałowa“.

„Jeżeli Wampuka“ jest uznana jako doskonała parodya opery, to „Gościnny występ“ nie tylko „Wampuce“ nie ustępuje, ale ją przewyższa humorem i groteskowością zestawień.

Wykonanie tej parodyi było pod każdym względem mistrzowskie.

T. M. S.

ZZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: Tomas String Rais, z Petersburga; hr. Bergem, z Petersburga; Franciszek ks. Hohenloe-Waldenburg, z Petersburga; Jerzy Psicha, z Petersburga; Eugeniusz Michajłow z Petersburga; Wasyli Nikiforow, z Petersburga; Emil Mattern, rz. r. st., z Moskwy; Antonina Aleksandrowa, z Petersburga; Marya br. Kapnist, z gub. połtawskiej; Mikołaj Jesayłow, z Nowogr.; Michał Sawostin, z Petersburga; Apolinarya Perfirjewa, z Petersburga; Mikołaj Skubej, Aleksandra Skubej, z Moskwy; Michał Frunk, kup., z Moskwy; Grzegorz Babuszkin, inżynier, z Petersburga; Helena Babuszkin, z Petersburga; Mikołaj baron Rozen, z Charkowa, Maks Bander, fabrykant, z Warszawy; Emma Grinberg, z Pawłogradu; Elżbieta Szante, z Pawłogradu; Jadwiga Goździewska, z Pawłogradu.

Hotel Universal: Piotr Braker, z Winnicy; Mikołaj Malkow, z Ekateryn.; Hieronim Postempski, z Babina; Michał Rowieński, z Kowla; Paweł Tymofiejewicz z Kowla; Jan Jegorow z Moskwy.

Hotel François: Tadeusz Otto, z Sum; Matr. Ciruk, z Aleksandr., Leon Krzyżanowski, z Tyflisu; Piotr Szatochin, z Moskwy; Iwan Kraśniański, z Kisłowodzka; Włodzimierz Leonidow, z Sum; Dymitr Małyj, z Charkowa; Wiktor Sernowski, z Proskirowa; Ilja Mogało, z Odesy; Aleksander Tułub, z Elizawetgr.; Sergiusz Anisimow, z Petersburga; Bronisław Gordziałkowski, z Sobolówki; Feliks Natazon, z Petersburga; Mieczysław Obidziński, z Pogór.; Nikifor Sosiedczenko, z Hadiacza; Piotr Chriakow, z Konkow.; Kazimiera Szter, z Glamezd.; Aleksander Lepliński, z Berdyczowa; Eudoksya Szylenko, z Moskwy; Marya Unger, z Moskwy; Otto Podleski, z Masz.; Teodor Perszakow, z Konotopu; Michał Proskwirin, z Moskwy; Ignacy Glazer, z Petersburga; Włodzimierz Butowicz, z Petersburga; Feliks Biskupski, z Odesy.

Hotel Hładyniuko: Eustachy Czen, z Berdyczowa, kup.; Michał Dobrogowski, z Żytomierza; Aleksandra Reganowa, mieszcz., ze Zdołbunowa; Stanisław Sikorski, mieszcz., z Homla; Mikołaj Lebiediew, z Moskwy; Anatol Aleksandrow, artysta, z Moskwy; Konstanty Zenow, szlachc., z Moskwy; Sergjusz Tarasow, art., z Moskwy; Włodzimierz Burczak, z Mohylowa.

Hotel Ermitage: Włodzimierz Bucholz, gener., z Charkowa; Leon Karpiński, pułkown., z Łucka; Sziom Kazas, inżynier-techn., z Moskwy; Sergiusz Czemołosow, z Chorola, gub. połt.; Jerzy Gartkiewicz, z Chorola, gub. połt.; Roman Bunoszuch, pod. niem., z Moskwy; Mikołaj Burszin, pułkown., z gub. chersońsk.; Aleksander Rieszczikow, z Moskwy; Natalia Rieszczikowa, z Moskwy; Włodzimierz Popow, zarz. maj., ze Znam.; Helena Troczewska, z Białej Cerkwi; Eufrozyna Semhora, z gub. wołyńsk.; Paweł Fournié, rz. r. st., z Petersburga; Jefim Jegorow, z Petersburga.

Hotel Rosya: Aleksy Popow, z Petersburga; Wasyl Skorogładow, z Wor.-Aleks.; Chrystyna Pietrowa z Majk.; Anatol Mier, z Odesy; Aleksander Abramow, inżynier z Rzyszczowa; Jan Puzniewski, kup. z Rostowa; Jan Malinowski, z Kor.; Dmitrjew Wasyl, kup. z Moskwy; Eugeniusz Bielecki, inżyn., z Moskwy; Sergiusz Galkin, z Chers.; Mikołaj Szkarin z Woroneża; Jan Auoson, inżyn., z Tambowa; Aleksander Charkiewicz, z Ekateryn.; Marya Sachnowska, z Ekateryn.; Maksymilian Kokszarow, kup., z Ekater.; Sergiusz Sałow, z Tuły; Zenaida Zubkowa, obyw., z Kurska; Ilja Popow, weteryn., z Wapniarki; Dymitr Pawłow, obyw., z Kurska; Aleksandra Sałowa, obyw.; Nadzieja Swannikowa, obyw., z Moskwy; Grzegorz Jazowicki, art., z Rygi; Wiktor Giedgowd, inżyn., z Wilna; Marya fon Flidner, z Kremenczuga; Ida Szpindler, z Kremienczugu; Włodzimierz Kłopotowski, obyw., z Odesy; Was. Jelizarow, kup., z Moskwy; Ludwik Nirnzee, kup., z Moskwy; Ser. Formin, obyw., z Moskwy; Adam Błocki, obyw., z Humania; Aleksandra Parszyna, obyw., z Moskwy; Maryanna Tokarska, art., z Mikołajewa; Chrystyna Pietrowa, obyw., z Majkop.; Pelagia Jelizarowa, obyw., z Moskwy; Zofia Błocka, obyw., z Humania; Prask Niruza, obyw., z Moskwy; Paweł Klepacki, z Kaharłyka; Sergiusz Maksimow, kup., z Moskwy.

OFIARY.

W Redakcyi „Dzien. Kij.“ złożyli:

Na T-wo dobroczynności: pp. Reychmanowie 3 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: pp. Reychmanowie 3 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na ołtarz św. Antoniego): p. Stanisława Milewska pamięci siostry Toni Bielawskiej w dniu jej urodzin 10 rb.

Na najbiedniejszych przy T-wie dobroczynności: pp. H. D. z Czernihowa 2 rb., Wiktorya Łętowska 3 rb.

Na ubogich, do uznania administracyi „Dzien. Kij.“: pp. Kazimierzostwo Zambrzyccy zam. wizyt i powinszow. wielkanocnych 2 rb.

Na głodnych: p. H. Drzewiecka 5 rb.

Na T-wo polsk. kolon. letnich: p. J. Drzewiecka pamięci siostry 5 rb.

Na święcone przy T-wie dobr.: zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych: pp. Ludwik Benet 65 kop., Stefan Dąbrowski 25 kop., Chadża Godziński 25 kop., M. Kałucki 25 kop., Adam Kokulewski 1 rb., Lucyan Miłocki 20 kop., Konstanty Małecki 25 kop., Andrzej Mielnikow 15 kop., Zygmunt Pisarski 1 rb., A. Zieliński 50 kop., Wiktorya Łętowska 3 rb.

Na najbiedniejszych przy T-wie dobr.: p. Wiktorya Łętowska 3 rb.

Na nędzę wyjątkową przy T-wie dobr.: pp. Wanda i Dyonizy Chojeccy zamiast wizyt i powinszowań wielkanocnych 3 rb.

Na kościół św. Aleksandra: p. N. N. (na światło przy ołtarzu M. P. Nieustającej Pomocy) za udzieloną dyspensę 3 rb.

Sprostowanie. Do listy uwalniającej od wizyt i powinszowań wielkanocnych przez omyłkę nie wpisano nązwiska p. Adolfa Dziewanowskiego—co niniejszem prostujemy.

Ostatnie wiadomości.

Nowe dreadnoughty rosyjskie. Komisya senatu amerykańskiego, zajmująca się sprawami kanału Panamskiego, ogłosiła tekst relacyi wysłanego do Berlina pułkownika Goethala z jego konferencyi z cesarzem Wilhelmem. Z relacyi tej wynika, że cesarz nie dawał rad szczegółowych w sprawie ufortyfikowania kanału, lecz pochwalił tylko w zupełności projekty rządu amerykańskiego. Między innemi jednak cesarz w rozmowie z pułkownikiem wyraził przekonanie, że szerokość 33 i pół metrów, przewidziana dla szluz kanałowych, jest za mała, i uzasadnił swoje przekonanie wcale niespodziewanym, brzmiącym niemal fantastycznie argumentem. Mianowicie zaznaczył, że pojemność okrętów wojennych będzie w czasie niedługim znacznie powiększona. Cesarz Wilhelm dowiedział się, że Rosya wypracowuje plany, według których mają być zbudowane okręty o szerokości 41 metrów, gdy dotąd największe okręty mają tylko 26,2 m. szerokości. Z tej przyczyny istnieje także zamiar rozszerzenia szluz kanału niemieckiego cesarza Wilhelma na 45,7 metrów. Goethal dodał, że według jego informacyi budowa takich olbrzymich okrętów nie jest jeszcze postanowiona, ale rząd rosyjski zajmuje się takim projektem.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

Morderstwo.

Sosnowiec (AP). Na dworcu kolejowym „Łazy“ pięciu uzbrojonych złoczyńców ograbiło i zabiło małżonków Młudzików.

Szpiegostwo w Galicyi.

Lwów (AP). Aresztowani zostali duchowni prawosławni Hudyma i Sandowicz, oskarżeni o szpiegostwo. Powodem oskarżenia był spacer duchownych o późnej godzinie po moście na Dniestrze, łączącym Galicyę z Bukowiną. Władze podejrzewają, że aresztowani zamierzali dokonać pomiaru długości mostu. W związku z temi aresztowaniami znajduje się aresztowanie we Lwowie dwóch działaczy moskalofilskich: Bondasiuka i studenta Kołdry.

Wylewy.

Lwów (Wł.). Wskutek śnieżycy i deszczu wylały stawy w Gródku. W Czerlanach runęła grobla na przestrzeni 25 metrów. Szkody znaczne. Wojsko usunęło niebezpieczeństwo.

Lwów (Wł.). Dorzecze górnego Dniestru jest zagrożone. Tamy kolejowe zostały zerwane. Komunikacya kolejowa na linii Lwów—Chodorów—Stanisławów—Stryj jest przerwana.

Przemyśl (Wł.). Wylał San. Zalane zostały Zasanie i Wilcze. W Żółkwi wylała Swinia.

Sandomierz (Wł.). Wisła rozlała na znacznym obszarze. Woda przybiera stopniowo. Wały niziny skotnickiej są zagrożone. W Krakowie Wisła przybiera.

Burze.

Berlin (Wł.) Burza morska wyrządziła znaczne spustoszenia na wybrzeżach. W Hamburgu zostały zrujnowane tamy w porcie. Kilka statków zatonęło.

Berlin (AP). Szalejąca burza na morzu Niemieckiem ucichła. Donoszą, iż uległy uszkodzeniom okręty w pobliżu Helgolandu, Norderney oraz w Kukshafenie. W Westerlandzie burza wyrządziła szkody w lasach. W wielu miejscowościach zniszczone zostały druty telegraficzne.

Powódź w Ameryce.

Memfis (AP). W stanie Tenessee dwutygodniowa powódź zatopiła 2,000 mil kwadratowych. 30 tys. mieszkańców na brzegach Missisipi pozostaje bez dachu. Utonęło 10 osób. Straty wynoszą 10 miliardów dolarów.

Z Japonii.

Tokio (AP). Na wyspie Osima miał miejsce silny wybuch wulkanu Mierara. Wysłane zostały statki ratunkowe.

Tokio (AP). Ministrem wojny mianowany został naczelnik 14-ej dywizyi baron Uechara.

Wojna włosko-turecka.

Kair (AP). Donoszą z Benghasi, że artylerya turecka rozstrzelała włoski aeroplan wojskowy. Lotnik Francesko Riberti został zabity.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Pod dowództwem Szed-baszy wysłany został oddział przeciwko wodzowi arabskiemu Idrisowi, który osadził oddział turecki w okolicach Sidi.

Konstantynopol (AP). Według informacyi „Tanin'a“ wezyr Said-basza poda się do dymisyi po zwołaniu nowej izby. Domniemanym następcą jego jest ambasador w Londynie Tewfik-basza.

Biuro wywiadowcze.

Londyn (AP). Emir afgański utworzył biuro wywiadowcze w celu zbierania wiadomości, dotyczących Indyi, Persyi oraz Turcyi.

Sprawy chińskie.

Kuldża (AP). Przeniesienie rokowań do Czuguczaku tłómaczą bezowocnością potyczek republikanów z wojskami gubernatora urumcyjskiego pod Szicho, nie uznającego nowego rządu i pragnącego zagarnąć dzielnicę w swoje ręce.

Urga (AP). W odpowiedzi na telegram Juan-Szi-Kaja chutuchta wyjaśnia, że proklamacya przez chałchę niezawisłości spowodowana została koniecznością zachowania nietykalności religii i terytoryum narodu bogdo, i prosi prezydenta, by dopomógł rządowi mongolskiemu do organizacyi zarządu wewnętrznego, do wzmocnienia stosunków przyjaznych z państwami zagranicznemi i do obrony granic Mongolii.

Chutuchta oświadcza, że co do niego osobiście, to zrzekłby się on niezawisłości, lecz nie może tego uczynić, by nie stanąć w sprzeczności z życzeniami narodu i proponuje Juan-Szi-Kajowi, by kwestyę mongolską przekazać do rozstrzygnięcia państwom zainteresowanym.

Pekin (AP). Na mocy rozporządzenia prezydenta, Tan-Sian-Lin mianowany został wiceministrem marynarki, Sua-Czun-In naczelnikiem sztabu marynarki. Wobec pogłosek o zamiarze członków nowego gabinetu oraz b. posłów nankińskiego zgromadzenia doradczego, by przybyć do Pekinu pod ochroną znacznego oddziału wojskowego, stołeczne towarzystwo handlowe prosiło telegraficznie Tan Sza-Oja, by temu przeszkodził, ponieważ przybycie do stolicy wojsk południowych grozi naruszeniem ustalonego porządku normalnego. Prasa miejscowa wypowiada się również energicznie przeciwko dopuszczeniu wojsk południowych do stolicy.

Pekin (AP). Prezydent mianował Szi-Czar-Czi ministrem komunikacyi, Fan-Juań Lania—wiceministrem oświaty.

Pekin (AP). Zjazd posłów do zgromadzenia doradczego spodziewany jest około 8-go kwietnia.

Mukden (AP). Czao-Er-Siuń zamówił w firmie francuskiej osiem dział szybkostrzelnych i 60 dział polowych.

Mukden (AP). Na mocy rozkazu Czao-Er-Siunia ogłoszono o darowaniu wszystkich zaległości aż do dnia utworzenia republiki.

Kaszgar (AP). Władze miejscowe zawiadomione zostały przez gubernatora sin-cziańskiego o zmianie rządów w Chinach i o wprowadzeniu kalendarza nowego stylu. W Kaszgarze panuje zupełny spokój.

Czifu (AP). W mieście kursuje mnóstwo fałszywych pieniędzy. Rabunki wzmagają się; biorą w nich udział żołnierze. Część żołnierzy przeniesiona została na półwysep, w pobliżu miasta. Tsi-nań-fuńskie i miejscowe towarzystwa postępowców domagają się wspólnie od Juan-Szi-Kaja proklamowania gubernatorem Oan-Duna.

Chańkou (AP). Do Uczanu przybył z Nankinu Sun-Jat-Sen celem rozstrzygnięcia wraz z generałem Li-Juań-Chunem kwestyi rozwiązania armii.

Kalkutta (AP). W południowym Tybecie miały miejsce zaciekłe walki chińczyków z tybetańczykami. Ci ostatni zwyciężyli. W prowincyi Cziań wszyscy żołnierze chińscy zostali rozbrojeni. Wojska tybetańskie mają wyruszyć do Lhassy, w której znajduje się załoga chińska.

W sprawie pożyczki chińskiej.

Paryż (AP). Rosya przyłączyła się do konsorcyum bankierów czterech państw w celu emisyi pożyczki chińskiej pod warunkiem, że pożyczka nie powinna naruszać specyalnych interesów Rosyi w Mongolii, Mandżuryi i Chinach zachodnich. Warunki pożyczki powinny być zaaprobowane przez zainteresowane rządy.

Sprawy bośniackie.

Wiedeń (AP). Wspólny minister finansów wydał rozkaz, w którym określa nową sferę działalności naczelnika Bośnii i Hercegowiny oraz jego zastępcy. Według tego rozkazu naczelnik stoi faktycznie na czele administracyi dzielnicowej. Prowadzi on politykę obydwóch dzielnic i takową kieruje i pod tym względem podlega wspólnemu ministrowi finansów. Jako inspektor armii jest on głównym dowódcą 15 i 16 korpusów armii i podlega bezpośrednio cesarzowi. Od r. 1882 działalność naczelnika wojskowego Bośnii i Hercegowiny miała wyłącznie charakter rządu, faktycznym zaś naczelnikiem był jego pomocnik z zarządu cywilnego. Obecnie faktyczne kierownictwo polityką Bośnii i Hercegowiny powierzone zostaje naczelnikowi dzielnic, pomocnik zaś jego otrzymuje tytuł zastępcy naczelnika dzielnic i będzie pełnić w dalszym ciągu funkcye wyższego przedstawiciela rządu w sejmie bośniackim.

Sprawy perskie.

Choja (AP). Po strzelaninie, jaka się wywiązała dn. 9-go marca pomiędzy kurdami a konwojem kapitana Kisłego w pobliżu Dilmanu, naczelnik oddziału wysłał strzelców i kozaków z Salmasu do wsi Kabaktepeaszijan i Zawaducz. Wsie te zostały otoczone, jednakże kurdów już w nich nie zastano. Za pośrednictwem mieszkańców najbliższych wsi wyjaśniono, że kurdowie, dowiedziawszy się, że strzelali do oficera rosyjskiego, przestraszyli się i umknęli w góry. Mieszkańcy opuścili wsie jeszcze przed strzelaniną.

Choja (AP). Z Wanu przybył dowódca 11 korpusu Dżabir-basza, wydelegowany do rejonu urmijskiego w celu skontrolowania działalności władz tureckich w okupowanej przez turków strefie.

Teheran (AP). Wskutek groźnej sytuacyi w Chamadanie wysłano tam secinę kozaków z oddziału kazwińskiego z dwoma kartaczownicami.

Teheran (AP). Książę Ferman-Ferma mianowany generał-gubernatorem Kermanszachu, Kurdystanu i Chamadanu, wyruszył ze 150 kozakami i kartaczownicą na pomoc Chamadenowi przeciwko atakującym go kurdom.

Choja (AP). Turecki dowódca korpusu Dżabar-basza wraz ze sztabem rewizytował naczelnika wojsk rosyjskich w Azerbejdżanie, Woropanowa. Dowódcy omawiali drobne zajścia, które miały miejsce pomiędzy wojskami rosyjskiemi i tureckiemi wskutek zbliżonych pozycyi.

Meszchad (AP). Dozorca grobowca Imama-Mirzy, Mutiew-Alib-Aszi, stwierdza w liście do generalnego konsula, że w świątyni wszystko pozostało nietknięte. Składa on podziękowanie i wysławia dyscyplinę wojsk rosyjskich oraz zaznacza, że w ciągu trzech miesięcy pobytu w Meszchedzie żołnierzy rosyjskich niczyje prawo nie było przez nich naruszone, i ludność jest z nich zadowolona, winę zaś za zajście w obrębie bestu składa na Jusuf-chana.

Katastrofy.

Kair (AP). Na Nilu zatonął statek „Omnibus“, przepełniony turystami. Według pogłosek na statku zginęło przeszło 100 osób.

Londyn (AP). Z Tangeru telegrafują, że podczas przeprawy w zatoce na parostatek przewróciła się łódka, w której znajdowali się: rosyjski minister-rezydent, małżonka i dzieci francuskiego *chargé d'effaires* oraz dwie służące. Dwoje dzieci utonęło; pozostałe osoby zostały uratowane.

Aven (AP). (departament Severa) W Hudanie podczas koncertu oberwała się lampa wisząca. W czasie popłochu zabito 7 i raniono 15 osób.

Ruch strajkowy.

Londyn (AP). Dn. 24 w dzień wywiązały się poważne zaburzenia w kopalni w pobliżu Dunfermlyne (Szkocya). Wskutek pogłosek, że kilku górników kopie węgiel, w pobliżu wejścia do szybu zebrało się około 10,000 osób. Tłum uszkodził maszyny i rozbił 1,000 szyb w budynkach kopalnianych. Kilku policyantów odniosło rany.

Londyn (AP). Konferencya górników przyjęła wniosek komitetu wykonawczego, by przystąpić do pracy w poniedziałek lub we wtorek.

Japonia a Meksyk.

New-York (AP). Japoński prezydent ministrów Sajon-Dei oświadczył korespondentowi „Times'a“, że pomiędzy Japonią i Meksykiem nie toczą się żadne rokowania w sprawie urządzenia stacyi w zatoce św. Magdaleny. Jedno z towarzystw japońskich uzyskało prawo prowadzenia rybołówstwa pomiędzy Tepio i Kaksaka.

Tokio (AP). Prasa zaprzecza pogłoskom, które wzbudziły zaniepokojenie w Ameryce, o toczących się jakoby rokowaniach z Meksykiem o nabyciu stacyi węglowej w cieśninie św. Magdaleny.

Nominacye i odznaczenia.

Petersburg (AP). Dyrektor departamentu dóbr państwowych Rittich został mianowany wice-głównozarządzającym departamentu rolnictwa i urządzeń rolnych; wileński gubernator Lubimow—dyrektorem departamentu dóbr ziemskich; wicedyrektor departamentu powyższego, Zabiełło—członkiem rady głównozarządzającego departamentu rolnictwa i urządzeń rolnych.

Petersburg (AP). Zostali mianowani: wicedyrektor drugiego departamentu ministerstwa sprawiedliwości Żywkowicz—dyrektorem; naczelnik oddziału Wieriowkin — wicedyrektorem drugiego departamentu.

Petersburg (AP). Naczelnik kijowskiego oddziału apanaży Snieżkow otrzymał order św. Stanisława I-ej klasy.

Petersburg (AP). Urzędnik do szczególnych poruczeń przy kijowskim gen.-gubernatorze Grigorenko został mianowany rzeczywistym radcą stanu; zarządzający kancelaryą gen.-gubernatora Bułhakow został mianowany radcą stanu.

Petersburg (AP). Zarządzający podatkami akcyzowymi gub. ekaterynosławskiej—Śnieżyński i gub. besarabskiej—Bielawski, zostali mianowani rzeczywistymi radcami stanu.

Petersburg (AP). Zarządzający podatkami akcyzowymi gub. podolskiej Istomin otrzymał order św. Włodzimierza 3-ej klasy.

Znaczna kradzież.

Odesa (AP) Zarządzający dobrami Swiatopołk-Mirskich Fedkowicz zawiadomił policyę śledczą, że na stacyi „Szepetówka“ kolei połud.-zach. skradziono sakwojaż z 30 tys. rb. i akty sprzedaży na znaczną sumę.

Brulion aktu abdykacyi Napoleona.

Tyflis (AP). Bibliofil Karganow odnalazł i nabył w archiwum domowem rodziny Astafjewych brulion aktu abdykacyi Napoleona I-go z dopiskiem generała-adyutanta Astafjewa, zrobionym w r. 1840, stwierdzającym autentyczność dokumentu.

Różne.

Tyflis (AP). Sześciu zamaskowanych złoczyńców wtargnęło do domu robotników koło rozjazdu „Ajrum“, linii karskiej, ograbili znajdujące się tam osoby i umknęli.

Tyflis (AP). W powiecie goryjskim zabity został herszt bandy, która schwyciła w celu ściągnięcia wykupu kupca Sarkieowa. Aresztowano dwóch członków tej bandy.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa.

Łódź (Wł.). Onegdaj wichura zwaliła mury spalonego gmachu na piętrowy budynek litografii „Petersilge Hessen Manitius“. Maszyny, utensylia oraz materyały zostały zniszczone, budynek—zburzony. Straty wynoszą 20,000 rb.

Z lotnictwa.

Londyn (Wł.). Na lotnisku Hendon spadł z aeroplanem lotnik White wraz z dwoma pasażerami. Aparat został strzaskany. Lotnik oraz pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

Norymberga (Wł.). Spadł tu balon francuski z dwoma oficerami. Lotników aresztowano.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Na miejsce ciężko chorego admirała Faravellego będzie mianowany głównym dowódcą włoskiej floty wojennej wiceadmirał Viale.

Rzym (Wł.). Z Medyolanu donoszą, jakoby w potyczce pod Benghasi dowódca wojsk tureckich Enver-bej został niebezpiecznie raniony w brzuch.

Rokowania fran.-hiszpańskie.

Paryż (Wł.). „Petit Parisien“ zaprzecza pogłosce, jakoby Tanger miano odstąpić Hiszpanii. Żądanie Francyi polega na uznaniu Tangeru za miasto neutralne. Zgodnie z życzeniem Hiszpanii, terytorium powyższego miasta będzie zaliczone do sfery wpływów hiszpańskich.

Różne.

Teodozya (AP). Podczas burzy morskiej w pobliżu Czaudyńskiej latarni morskiej zatonęła barka kupca Mifinidi z 33,000 pudami zboża. Zginęło 4 osoby.

Dokoła Izb prawodawczych.

Prace Dumy Państwowej. Po feryach wielkanocnych Duma Państwowa ma do rozważenia gotowych 126 projektów. Wśród tych projektów znajdują się: 1) nowe przepisy o trybie rozważania budżetu państwowego; 2) o gminach wyznaniowych staroobrzędowców i sekciarzy; 3) o zmianie wyznania. Trzy te ustawy zostały już uchwalone przez komisye pojedoawcze obu Izb, i obecnie chodzi tylko o formalne ich zatwierdzenie.

Następnie Duma ma do rozważenia dwie ustawy, które oczekują na trzecie czytanie: 1) projekt chełmski i 2) o wydzierżawianiu naftowych terenów skarbowych osobom prywatnym.

Wreszcie na liście znajduje się bardzo długi szereg nowych projektów, opracowanych już przez odnośne komisye Dumy, a wśród nich: 1) o opłatach od majątków, przechodzących sposobem darmym; 2) o gminach wyznaniowych chrześcijańskich i niechrześcijańskich; 3) o najmie pracowników handlowych; 4) o zwiększeniu kar za kradzieże leśne; 5) o utworzeniu posad agentów handlowych za granicą; 6) o dopuszczeniu kobiet na nauczycielki w niższych szkołach rolniczych; 7) o reformie miejscowych zarządów celnych; 8) o ustanowieniu oględzin celnych przez jednego tylko urzędnika; 9) o ułatwieniach w produkcyi cukru; 10) o denaturowaniu cukru na cele techniczne; 11) o szkołach prywatnych; 12) o rozszerzeniu praw mężatek i oddzielnem zamieszkaniu małżonków; 13) o odszkodowaniu pracowników kolejowych za nieszczęśliwe wypadki; 14) o nowej ustawie łowieckiej; 15) o zniesieniu generał gubernatorstwa kijowskiego i stepowego; 16) o zniesieniu generał gubernatorstwa wileńskiego; 17) o normalnym odpoczynku rzemieślników; 18) o nowej ustawie postępowania zachowawczego; 19) o zwiększeniu kar za dręczenie zwierząt; 20) o karach za strajki w szkołach i instytucyach; 21) o odmowie wynagrodzenia za zniesienie propinacyi wiejskiej w Królestwie; 22) o konsultacyach adwokatów przysięgłych; 23) o dzieciach nieślubnych w Królestwie i gub nadbałtyckich; 24) o licytacyach nieruchomości i kaucyach; 25) o zniesieniu aresztu dłużników w Królestwie; 26) o czynszownikach miejskich w gub. zachodnich; 27) o szczepieniu ospy; 28) o zrównaniu praw włościan [illegible] ich co do służby państwowej; 29) o stanach wyjątkowych; 30) o podatku dochodowym; 31) o powiększeniu komory celnej w Szczypiornie; 32) o dodatkowym kredycie wynoszącym 8 milionów rb. na cele nauczania początkowego.

O drogi w Królestwie. Komisya budżetowa Dumy Państwowej wyraziła opinię, że dla dobra sprawy budowanie i konserwowanie dróg w Królestwie należy co rychlej oddać w ręce miejscowych organów samorządu. „W dzisiejszych warunkach czytamy w referacie komisyi—udział ludności miejscowej ogranicza się do osób, mianowanych jedynie w powiatach, z prawem głosu doradczego przy rozstrzyganiu spraw, dotyczących dróg gubernialnych; wszystkie zaś wiadomości i dane w zakresie gospodarki drogowej są całkiem nieznane ludności miejscowej, gdyż ani sprawozdania, ani liczby nie są ogłaszane i mieszczą się jedynie w najpoddańszych raportach gubernatorów; zaledwie w jednej gubernii wskazówkę co do tych danych umieszczono w roczniku gubernialnym“. Komisya podkreśliła przytem, że opłaty, pobierane w Królestwie na drogi gubernialne, w formie stałego podatku ziemskiego, przewyższają od szeregu lat półtora mil. rubli rocznie, a tymczasem z tego źródła prawie wcale nie czerpie się na budowę nowych dróg, lecz tylko w małym stopniu na konserwacyę dróg już istniejących. Sprawa drogowa znajduje się wyłącznie w ręku władz administracyjnych, które są pochłonięte swymi zadaniami bezpośrednimi i, naturalnie, nie mogą się zająć polepszeniem dróg. Stan taki jest, zdaniem komisyi, zupełnie nienormalny, i kres mu położyć może jedynie samorząd ziemski.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Rynki zbożowe. Na rynkach zbożowych naszego kraju w ciągu ubiegłego tygodnia panowało usposobienie spokojne i małoczynne z powodu braku zapotrzebowań na eksport i minimalnych zakupów ze strony młynów, które zmniejszyły w ostatnich tygodniach swą wytwórczość i zapotrzebowań niebyło również ani z gub. północnych ani z miejscowości dotkniętych nieurodzajem. Z pszenicą spokojnie, tranzakcye nieliczne i drobne: na stacyach kolei Południowo Zachodnich płacono za pszenicę ozimę 1 rb. 15 kop.—1 rb. 20 kop.; w Kijowie z dostawą do młynów 1 rb. 25 kop. — 1 rb. 27 kop; pszenica jara 1 rb. 12 kop —1 rb. 15 kop.; zaofiarowanie towaru wogóle bardzo niewielkie.

Z żytem słabo; zapotrzebowania niema, o tranzakcyach nie słychać; ceny zniżkowe; żyta folwarcznego w zaofiarowaniu nie było, włościańskie na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 85-87 kop. Usposobienie z owsem dość stałe lecz małoczynne, wobec bardzo małego popytu, jedynie na potrzeby miejscowego spożycia; ceny owsa włościańskiego na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 83-85 kop.; folwarczny nominalnie do 90 kop., lecz towaru prawie niema. W zapotrzebowaniu owies nasienny po 1 rb.—1 rb. 10 kop. za pud.

Mocno z jęczmieniem pastewnym, ceny pozostają na dawnym poziomie: około 95 kop. za gatunki folwarczne i 85—90 kop. za włościański. Mocno również z prosem, forwarczne na stacyach kolei Poł.-Zach. 95—98 kop. Kukurydza w mniejszem zapotrzebowaniu, żądają jedynie suchego towaru; ceny 70—73 kop. Z grochami bezczynnie. Na stacyach odnogi podolskiej (Zmierzynka-Wołoczyska) pszenica 1 rb. 8 kop.—1 rb. 10 kop., żyto 80 — 85 kop., owies folwaczny 88—90 kop., włościański 75—85 kop.; jęczmień folwarczny 90—95 kop., hreczka 80—85 kop., groch zielony około 1 rb. 25 kop., groch „Wiktorya“ do 1 rb. 25 kop. Na stacyach linii elizawetgradzkiej pszenica ozima 1 rb. 22 kop.—1 rb. 25 kop., żyto 88—90 kop., jęczmień pastewny 99 kop.—1 rb. 4 kop.

Z siemieniem lnianem i konopnem małoczynne, ceny prawie bez zmiany. Siemię lniane na stacyach kolei Południowo-Zachodnich nominalnie 2 rb. 10 kop.—2 rb. 15 kop., gatunki nasienne do 2 rb. 75 kop. za pud; przy usposobieniu stałem siemię konopne w Kijowie 1 rb. 45 kop. — 1 rb. 56 kop., w najbliższych miejscowościach gubernii czernihowskiej 1 rb. 35 kop. — 1 rb. 40 kop. Z olejami roślinnymi usposobienie słabe; zapotrzebowanie na spożycie niewielkie, zapasy towaru dostateczne. W sprzedaży na beczułki olej słonecznikowy 4 rb. 80 kop.—4 rb. 90 kop. za pud., konopny 5 rb. 75 kop.—5 rb. 80 kop., lniany 5 rb. 90 kop. — 6 rb. 5 kop. pud. Z makuchami ospałe; lniane franko Kijów 1 rb. 8 kop—1 rb. 12 kop. pud., konopne 58—60 kop., rzepakowe 67—70 k. pud.

Na rynku mącznym spokojnie, tranzakcyi mało, zapotrzebowanie z innych gubernii bardzo ograniczone; jedynie można było zauważyć nieznaczne ożywienie w zapotrzebowaniu detalicznem na lepsze gatunki mąki pszennej. Pomimo znacznych stosunkowo zapasów mąki i zastój handlowy młyny nie zgadzają się na dalsze ustępstwa. W niewielkich tranzakcyach mąka pszenna 3 zera w Kijowie 10 rb. 30 kop. — 10 rb. 50 kop. za worek 5-pudowy, 2 zera—9 rb. 80 kop.—10 rb. 10 kop., 1 zero 9 rb. 40 kop.—9 rb. 55 kop., za worek 5-pudowy, ceny pozostałych gatunków utrzymują się na odpowiedniem poziomie. Mąka żytnia 1 gatunku 7 rb. 20 kop. — 7 rb. 50 kop., za worek 5 pudowy, 2 gatunku 7 rb. — 7 rb. 20 kop., intendentka 6 rb. 50 kop.—6 rb. 75 kop., razowa 4 rb. 65 kop.—4 rb. 80 kop. za worek 5-pudowy. Z otrębami spokojnie; zapotrzebowaniu tak miejscowe jak i na wywóz niewielki; w Kijowie otręby pszenne grube 68—71 kop., drobne 66—70 kop.; żytnie 70—73 kop; na stacyach kolei Południowo Zachodnich otręby pszenne grube 66—70 kop., drobne 64 — 67 kop., żytnie 68—71 k. pud.

ZE SPORTU.

Nowy rekord szybkości.

Nowy rekord szybkości osiągnął monoplanem przed kilku dniami na lotnisku w Medyolanie lotnik Collioni, przelatując 330 kilometrów w 3 g. 5 m. 30 sek. Przypominamy przy tej sposobności, że rekord szybkości na 300 klm. stworzył Tabuteau w 2 godz. 51 minut 41,6 sek., na 350 klm. Pierre Marie w 4 godz. 17 m. 26,2 sek.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.